



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

- **KOMISJI NADZWYCZAJNEJ**
„PRZYJAZNE PAŃSTWO”
DO SPRAW ZWIĄZANYCH
Z OGRANICZANIEM BIUROKRACJI
(NR 229)

Nr 1949/VI kad.
4.03.2009 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 1949/VI kad.

Komisja Nadzwyczajna „Przyjazne Państwo” do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji (nr 229)

4 marca 2009 r.

Komisja Nadzwyczajna „Przyjazne Państwo” do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Wikińskiego (Lewica)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- wnioski obywatelskie dotyczące obrotu napojami alkoholowymi: sprzedaż, zezwolenia, opłaty – referują przedstawiciele Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie;**
- sprawy różne.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Brzózka** dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, **Kama Dąbrowska** p.o. kierownika Działu Prawnego Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, **Maciej Mekiński** radca prawny, radca ministra w Ministerstwie Finansów, **Waldemar Piórek** prezes Warszawskiej Izby Przedsiębiorców, **Andrzej Nagiel** prezes Polskiej Rady Ruchu Abstynenckiego, **Andrzej Faliński** prezes Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji, **Piotr Wójciński** przedstawiciel Warszawskiej Izby Przedsiębiorców, **Karol Stec** specjalista ds. prawnych Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji, **Albert Stawiszyński** przedstawiciel Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie oraz **Agnieszka Kwolek** specjalista w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywnienia Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Ewa Nestorowicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Karol Jene** – stały doradca Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Witam państwa, rozpoczynamy posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo” do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie wniosków obywatelskich dotyczących obrotu napojami alkoholowymi: sprzedaż, zezwolenia, opłaty – referują przedstawiciele Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Stwierdzam kworum Komisji, witam serdecznie przedstawicieli rządu, strony społecznej, Okręgowej Izby Radców Prawnych, Biura Legislacyjnego, sekretariatu i przedstawicieli mediów. Witam serdecznie i oddaję głos panu mecenasowi z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Bardzo proszę, panie mecenasie.

Przedstawiciel Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie Albert Stawiszyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przechodząc do omawiania poszczególnych wniosków zacznę od pierwszego z tych wniosków. Dotyczy on zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych.

Prośba wnioskodawcy, która wpłynęła do Komisji „Przyjazne Państwo”, dotyczy sugestii, aby spośród dokumentów, które są wymagane przy składaniu wniosku o wydanie zezwolenia, usunąć takie elementy, jak dokument potwierdzający tytuł prawny wnioskodawcy do lokalu stanowiącego punkt sprzedaży napojów alkoholowych, pisemną zgodę właściciela, użytkownika, zarządcy lub administratora budynku, jeżeli punkt sprzedaży będzie zlokalizowany w budynku mieszkalnym wielorodzinnym, a także decyzję właściwego państwowego inspektora sanitarnego o zatwierdzeniu zakładu, w którym taka sprzedaż się odbywa.

Po przeanalizowaniu tego wniosku, uznaliśmy, że jego argumentacja jest słuszna z uwagi na to, że te trzy elementy, o których tutaj wspominałem, w naszej ocenie, utrudniają procedurę uzyskania zezwolenia, natomiast obecnie trudno jest znaleźć ratio legis dla wymagania tych konkretnych dokumentów.

Wnioskodawca proponuje także usunięcie art. 18 ust. 3a ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Artykuł ten stanowi, że zezwolenie na sprzedaż alkoholu organ zezwalający wydaje po uzyskaniu pozytywnej opinii gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych.

Co do usunięcia tego artykułu mamy wątpliwości tego rodzaju, że dotychczasowe orzecznictwo sądowe bardzo szeroko dotyka wszelkich decyzji czy opinii, które były wydawane przez te komisje. Usunięcie tego przepisu spowodowałoby uchylenie także szerokiego orzecznictwa w tym zakresie. Ponadto, naszym zdaniem, jeśli chodzi o usunięcie art. 18 ust. 3a wniosek w tym zakresie nie jest do końca słuszny. To wszystko, jeśli chodzi o wniosek nr 1.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Bardzo dziękuję panie mecenasie, czy ktoś z państwa chce zabrać głos w sprawie tej propozycji? Pan dyrektor Brzóska – Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Dzięki pracy w Komisji nauczyłem się pełnej nazwy, panie dyrektorze.

Dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Krzysztof Brzóska:

Jeśli chodzi o dokumenty, które są wymagane przy składaniu wniosku o zezwolenie na sprzedaż alkoholu, poczynając od wymienionego jako pierwszy, tak naprawdę, przedstawienie tych dokumentów, w tym wypadku dokumentu potwierdzającego tytuł prawny wnioskodawcy do posiadanego lokalu, ma duże znaczenie, jak sądzę, ze względu na zasadę kontynuacji prowadzenia działalności gospodarczej w miejscu, w którym została ona rozpoczęta.

Tytuł prawny powinien dawać rękojmię prowadzącemu działalność gospodarczą do tego, że jego interesy zabezpieczone są również w dającej się przewidzieć przyszłości. Ten tytuł prawny, w naszym przekonaniu, jest potrzebny. Daje to też szczególnie nadzór nad tym w jakich warunkach własnościowych, w jakim miejscu odbywa się sprzedaż alkoholu.

Jeśli chodzi o pisemną zgodę właściciela, użytkownika, zarządcy lub administratora budynku, to podczas poprzedniego posiedzenia Komisji, kiedy ten temat był omawiany, przedstawiliśmy nasze stanowisko.

Jest ono niezmiennie, mianowicie dotychczasowe zapisy znacznie lepiej zabezpieczają interesy przedsiębiorcy niż dopuszczenie do sytuacji prawnej, w której przedsiębiorca musi układać się w drodze umowy cywilnoprawnej niekoniecznie z właścicielem, bo może to być użytkownik lokalu przylegającego do miejsca sprzedaży podawania alkoholu, nie mówiąc już o tym, jakie wątpliwości będzie budził problem interesu faktycznego i interesu prawnego we wspólnotach mieszkaniowych.

Czy wspólny grunt to już jest wystarczający powód do tego, żeby się wypowiadać, że się jest sąsiadem, czy też nie? Mówię to, panie przewodniczący, na podstawie bardzo różnego orzecznictwa sądowego.

W związku z tym, że utrwaliło się pewne prawo, utrwalone zostały pewne orzeczenia i są one stosowane, bo w tej chwili już wszystko zostało uporządkowane i nie ma niejednoznaczności, stoję na stanowisku, że powinniśmy zachować zapis dotychczasowy, ponieważ, tak naprawdę, poza niektórymi samorządami, które rzeczywiście nie radzą sobie z mniejszymi społecznościami lokalnymi typu spółdzielnie, rady osiedla, itd., ten problem generalnie nie występuje.

Sądzę, że przykład takiego miasta, jak Kraków, który jest miastem nad wyraz turystycznym i wiele punktów sprzedaży alkoholu funkcjonuje właśnie w miejscach, gdzie są spółdzielnie, gdzie są wspólnoty mieszkaniowe i gdzie ten zapis nie przeszkadza, świadczy o tym, że ten zapis generalnie nie przeszkadza. Tam nie ma konfliktów. Stoimy na stanowisku, że z całą pewnością dotychczasowy zapis powinien być utrzymany. Jest on

znacznie lepszy, znacznie bezpieczniejszy dla przedsiębiorcy niż ewentualne rozmowy z sąsiadami.

Jeśli chodzi o decyzję państwowego inspektora sanitarnego o zatwierdzeniu zakładu rzeczywiście, posiadanie tego dokumentu przez przedsiębiorcę wynika z zupełnie innych zapisów, co jest jasno opisane. W związku z tym, sądzę, że tutaj nie stalibyśmy twardo na stanowisku, że ten dokument musi być załączony.

Nie mniej można uznać, że jeżeli zbieramy komplet dokumentów do sprzedaży specjalnego artykułu jakim jest alkohol, to obecność tego dokumentu w zespole dokumentów ma swój sens i, w moim przekonaniu, chyba przyspieszy drogę formalno-prawną tym bardziej, że ona w przypadku alkoholu i tak jest ona ścieżką specjalną. To nie jest sprzedaż każdego innego artykułu, który nie ma tak kolosalnego wpływu na rozwiązywanie problemów alkoholowych.

Rozumiem, że co do zapisu 3a, to, zgodnie ze stanowiskiem Okręgowej Izby Radców Prawnych, to rozwiązanie nie jest rekomendowane i my również zgadzamy się z tym stanowiskiem. Uważamy, że dyskusja na ten temat w tej sytuacji jest bezprzedmiotowa.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję, panie dyrektorze, nie zdażyłem zanotować państwa stanowiska odnośnie do pkt 2 dotyczącego dokumentu potwierdzającego tytuł prawny wnioskodawcy. Czy pan był przeciw, czy nie?

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

Byłem za pozostawieniem w formie dotychczasowej, ponieważ dyskusja na ten temat odbyła się już wcześniej.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Tak, rozumiem. Dobrze. Bardzo proszę, pan ma głos. Proszę się przedstawić do protokołu.

Przedstawiciel Warszawskiej Izby Przedsiębiorców Piotr Wójciński:

Piotr Wójciński, Warszawska Izba Przedsiębiorców. Na wstępie serdeczne podziękowanie, że możemy tutaj dzisiaj być i zaprezentować nasze stanowisko związane z kształtem ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Szanowni państwo, ta ustawa w obecnym kształcie jest niezwykle anachroniczna. Ona pochodzi z 1982 roku i jej główna wymowa jest zwrócona przeciwko osobom prowadzącym działalność gospodarczą związaną z obrotem alkoholem.

To nie znaczy, że ta cała rzesza przedsiębiorców, bo jest ich setki tysięcy w Polsce, ma jakiś szczególny stosunek do sprzedaży alkoholu. Wynika to z nawyków i przyzwyczajeń narodowych, na które przedsiębiorcy mają znikomy wpływ. Trudno czynić ich zakładnikami masowych wyborów konsumenta polskiego, chociaż z moralnego punktu widzenia postrzegalibyśmy je jako negatywne. Krótko mówiąc, w warunkach polskich nie da się prowadzić sklepu ani restauracji w sposób efektywny i rentowny bez sprzedaży alkoholu.

Ta pierwsza uwaga odnosi się do faktu, że całe ostrze ustawy nie jest skierowane przeciwko rzeczywistemu źródłu zła, czyli przeciwko osobom, które w sposób patologiczny nadużywają alkoholu, tylko przeciwko przedsiębiorcom, których w Polsce jest niezwykle dużo i których kondycja ma przemożny wpływ na to, jak się wszystkim widzie, bo tych sklepów w Polsce jest setki tysięcy. Generują one poważne dochody dla Skarbu Państwa i zatrudniają największą rzeszę ludzi spośród wszystkich gałęzi przemysłu.

Bardzo przepraszam za te uwagi natury ogólnej, ale jeżeli czeka się 20 lat, żeby je powiedzieć, to bardzo proszę o odrobinę cierpliwości. W przeciwieństwie do Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych mamy bardzo ograniczony dostęp do legislatury i bardzo ograniczoną możliwość przedstawienia naszego punktu widzenia.

Agencja ma stały dostęp i może dlatego ustawa o wychowaniu w trzeźwości w dotychczasowym kształcie jest nacechowana niezwykle brakiem równowagi pomiędzy, być może, słusznymi intencjami a polskim sposobem patrzenia na zagadnienie. Tym samym niesłuchanie upośledzone są interesy tej gałęzi gospodarki narodowej, o której mówię. Jest to po prostu ewidentna nierównowaga.

Generalnie, wniosek jest taki, że ustawa ta powinna być napisana od nowa, ponieważ minęło już tak wiele lat, że także nawyki konsumenckie w Polsce się zmieniły i pewne poczucie odpowiedzialności za to, że się sprzedaje alkohol pośród innych produktów spożywczych także rozpowszechniło się wśród sprzedawców. Dziś mamy do czynienia z zupełnie innym pejzażem niż w momencie, kiedy ta ustawa była uchwalana.

Komisja „Przyjazne Państwo”, jak rozumiem, nie jest komisją powołaną do pisania ustaw od nowa. Dlatego prosilibyśmy gorąco, żeby na jej forum odnieść się do tych kilku nielicznych, a krytycznych punktów w obecnej ustawie z nadzieją, że będzie ona napisana od nowa, ale przy udziale właściwej reprezentacji drugiej strony medalu, czyli środowiska przedsiębiorców zajmujących się między innymi obrotem alkoholami. Do tego momentu pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na niesłuchanie szkodliwe dla tego środowiska a nieliczne w tej ustawie, punkty krytyczne.

Przede wszystkim jest to przepis, który mówi, że w przypadku uchybienia terminu uiszczenia raty alkoholowej cesja automatycznie wygasa. Problem stał się niezwykle dotkliwy na tle coraz bardziej powszechnej praktyki prowadzenia rozliczeń za pośrednictwem zleceń internetowych.

Zdarza się, że zlecenia te, niejednokrotnie składane z dużym wyprzedzeniem, czasami nawet z kilkumiesięcznym wyznaczeniem daty płatności do banku, nie zostają zrealizowane. Tak zdarzyło się w maju zeszłego roku, bowiem część banków 30 maja nie realizowała płatności. Po prostu bank nie pracuje a przedsiębiorca nie ma obowiązku o tym wiedzieć.

Jak się okazało w tę pułapkę wpadło w Polsce tysiące przedsiębiorców, bo o tym po prostu nie wiedzieli. W rezultacie płatności zostały zrealizowane w pierwszym dniu pracy po weekendzie, czyli w poniedziałek. W rozumieniu ustawy spełnione zostały przesłanki do wygaśnięcia zezwolenia.

Skutki w skali kraju przypominają powódź, która zmiotła jakieś miasteczko. Nikt tego nie zauważył, ponieważ nie ma kanału, gdzie przedsiębiorcy mogliby wchodzić do legislatury w sposób nieskrępowany i mówić o tego rodzaju problemach. W samej Warszawie wygasło w ten sposób kilkaset pozwoleń, przy opłatach rocznych rządu 12 tys. złotych, bo taka jest uroda warszawskich placówek. Możemy sobie wyobrazić, jaka jest skala strat.

Mówię o samej opłacie z tytułu licencji alkoholowej, nie wspominając o długofalowych stratach wynikających z faktu, że wznowienie takiej koncesji, czy też uzyskanie jej po raz drugi może nastąpić dopiero po upływie pół roku.

Jakież to przestępstwo popełnił ten przedsiębiorca wpadając w tę pułapkę, że nie dość, że utracił zezwolenie, które w warunkach polskich ze względu na to, co mówiłem wcześniej o takich, a nie innych wyborach konsumenckich powoduje, że placówki handlowe niesprzedające alkoholu są nierentowne, nie dość, że przez pół roku jest pod kreską, a oczekiwanie z reguły przedłuża się ponad okres półroczny, to jeszcze nie wiadomo, co to ma wspólnego z celami ustawy?

W moim głębokim przekonaniu, poza czysto represyjnym charakterem nie ma to z celami ustawy nic wspólnego. Nasza propozycja zmierza do tego, żeby dopisać do tej ustawy artykuł o takim brzmieniu, jak chociażby art. 58 Kodeksu postępowania administracyjnego, który mówi, że w razie uchybienia wskazanego terminu należy przywrócić termin na prośbę zainteresowanego, jeżeli uprawdopodobni, że uchybienie nastąpiło bez jego winy.

Sądzymy, że jest to rozwiązanie oczywiste i niemające żadnego negatywnego wpływu, ponieważ jest zupełnie neutralne dla samych celów ustawy.

Drugie zagadnienie, które jest niesłuchanie krytyczne, to fakt, że osoba, która kupuje alkohol poddawana jest subiektywnej ocenie sprzedającego, czy spełnia określone w ustawie warunki, co do wyglądu i trzeźwości, a także pełnoletności.

Jeśli chodzi o pełnoletność, sprawa jest stosunkowo prosta. Można wprowadzić wyśmieg, że niezależnie od wieku każdy, kto kupuje alkohol ma obowiązek się wylegitymować. Może to być uznane za zabawne w komentarzach, ale z całą pewnością będzie jednoznaczne. W ten sposób uwolnić można sądy od setek spraw, które są związane

z niewłaściwą interpretacją tego przepisu czy też zaniechaniem zapytania, bo sprzedawca subiektywnie ocenił, że ten osobnik jest pełnoletni, a potem okazuje się, że nie.

O wiele bardziej skomplikowana jest sytuacja na tle oceny trzeźwości nabywającego alkoholu. Otóż mnożą się takie sytuacje, zwłaszcza wśród osób, które są ze środowiska nadużywającego alkoholu, że w momencie nabycia alkoholu taki osobnik wygląda na zupełnie trzeźwego, ale przed wejściem do sklepu spożył w bramie z kolegami pół litra, które zaczyna działać 15 minut później, kiedy ten osobnik z nabytym alkoholem natrafia na patrol straży miejskiej czy policji.

Takie sytuacje są bardzo częste. Wtedy właściciel przedsiębiorstwa jest narażony na całe odium związane z funkcjonowaniem tej ustawy i całkowicie wobec takiej sytuacji bezbronny. Co więcej, nie wystarcza pouczenie pisemne, wprowadzenie do regulaminu pracy takiego pouczenia, że odpowiedzialność z tytułu niedochowania wymogów ustawy niesprzedawania alkoholu nieletnim i nietrzeźwym spada na sprzedającego. Jest to wszystko, co może pracodawca uczynić.

Wielu z pracodawców nie jest obecnych w placówce handlowej. Często jest to po prostu niemożliwe, ponieważ to samo oblicze biurokratyczne wymusza spędzanie ogromnej ilości czasu w urzędach i przedsiębiorca nie może stać nad sprzedawcą i pilnować, żeby on niczego złego nie uczynił.

Tymczasem sprzedawcy dosyć powszechnie są nierozważni, ponieważ kara, jaka im grozi za to, jest znikoma. Na ogół kończy się na grzywnie podnoszonej do poziomu wynagrodzenia. Ona rzadko przekracza 500 zł, natomiast przedsiębiorca stoi w obliczu bankructwa. Sądzę, że należy wziąć pod uwagę, że to przedsiębiorstwo jest także dobrem narodowym, daje miejsca pracy, które także zasługują na rzetelną ochronę.

Proszę czytać to tak, że nikt z nas nie jest za tym, żeby można było w sposób nieodpowiedzialny sprzedawać alkohol młodzieży czy osobom nietrzeźwym. Trzeba jednak poszukać takiego rozwiązania, które będzie stanowiło złoty środek, bo obecnie jest to ślepo niszczące narzędzie, które jest powszechnie kontestowane, ponieważ z jego powodu trwałość przedsiębiorstw, których działalność opiera się chociażby w części na obrocie alkoholem, ocenia się podobnie jak trwałość bańki mydlanej, w relacji ze wspólnotami.

Taki zapis, jaki obecnie obowiązuje powoduje, że wspólnoty bezzasadnie odmawiają wydania zezwolenia na sprzedaż alkoholu, albo traktują to jako poręczne narzędzie do wymuszania dodatkowych świadczeń całkowicie niezwiązanych z istotą prowadzonej przez przedsiębiorcę działalności, np. naprawy dachu. Jest to szantaż.

Oczywiście, teoretycznie istnieje sądowa droga kontroli nad tego rodzaju zachowaniami, ale wobec przewlekłości postępowania przed polskimi sądami jest to całkowicie dysfunkcjonalne. W tej sytuacji tego rodzaju szantaże są powszechne i dopuszczalne.

Jeśli chodzi o komentarz do tego, co był uprzejmy powiedzieć pan dyrektor PARPA, jest to sedno tego, o czym mówiłem. Sądzę, że jeśli tylko będziemy mieli, jako przedsiębiorcy, możliwość artykułowania tych problemów, to z dużo większym prawdopodobieństwem będziemy w stanie definiować nasze potrzeby. Tutaj PARPA będzie mówiła, co dla nas jest dobre, a to jest zarzewie tej niezwyklej nierównowagi, o której wspominałem.

Kończąc już, chciałem jeszcze zwrócić uwagę państwa na jeden aspekt. Otóż, drobne błędy pisarskie czy zaokrąglenia wobec tak samo ostrego i bezwzględnie zapisu, jak przekroczenie terminu opłaty, niosą ze sobą taki sam skutek.

Jako członek zarządu naszej Izby, sam interweniowałem w tych przypadkach, w których wygaszono zezwolenia, w których niedopłata wynosiła w jednym przypadku 4 grosze, a w drugim przypadku – restauracji na Starym Mieście – 7 groszy, przy kwotach odpowiednio 14 i 17 tys. złotych. W odczuciu przedsiębiorców nie jest to sprawiedliwe.

Nasuwa się wspomnienie Hakaty, bo nie jest to przyjazne działanie naszej w końcu ojczyzny, a także naszego państwa. W obu przypadkach na szczęście Komisja rozjemcza uchyliła te postanowienia, ale zmartwienie, stres, jaki niosą ze sobą procedury, stracony czas, pieniądze i zatrzymanie sprzedaży na długi czas były niezwykle niszczące.

Proponujemy, aby uznać, że opłata jest dokonana w prawidłowej wysokości, jeżeli niedopłata wynika z oczywistego błędu rachunkowego lub złego zaokrąglenia i na wezwanie organów zostanie niezwłocznie uzupełniona. Z punktu widzenia celów ustawy

jest to całkowicie neutralne, a zmierza do tego, żeby nie wylewać dziecka z kąpielą. Bardzo państwu dziękuję za uwagę i przepraszam, jeśli zabrałem za dużo czasu.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo, absolutnie nie zabrał pan za dużo czasu, bo w Komisji „Przyjazne Państwo” w obszarze spraw szeroko rozumianych jako związane z alkoholem i problemami, które ze sobą niesie, za aprobatą pana przewodniczącego Mirosława Sekuły przyjęliśmy zasadę, że każda ze stron ma prawo wypowiedzenia się w sposób nieograniczony. To pierwsza informacja.

Druga informacja – serdecznie witam Warszawską Izbę Przedsiębiorców w Komisji „Przyjazne Państwo”. Sądzę, że jeżeli poprosilibyśmy jakąś obiektywną instytucję o zrobienie statystyk, która z sejmowych komisji działających w polskim parlamencie na przestrzeni połowy roku 1989, a dokładnie od 4 czerwca 1989 roku, czyli prawie przez 20 lat, najczęściej spotkała się z przedsiębiorcami, to idę o zakład, że Komisja Nadzwyczajna „Przyjazne Państwo” wygra tę rywalizację.

Poruszył pan wiele problemów. Co do możliwości artykułowania przez przedsiębiorców swoich problemów na forum komisji sejmowej, to takich problemów nie ma w ogóle. Jeśli ktoś z państwa chce te problemy artykułować, zgłasza je, artykułuje, a my korzystamy z doświadczenia naszych partnerów z Okręgowej Izby Radców Prawnych, którzy pomagają często niezorganizowanej w Izby czy inne podmioty stronie społecznej.

Jeszcze raz chcę podkreślić publicznie, że Okręgowa Izba Radców Prawnych robi to w ramach wolontariatu, czyli bezpłatnie. Jest to tylko dobra wola środowiska prawniczego Warszawy.

Zawsze też swoje racje wyklada strona rządowa. Komisja pełni rolę arbitra, przyznając czasami jednej, a czasami drugiej stronie sporu rację. Podejmujemy decyzję o procedowaniu nad danym problemem lub nie. Jeśli podejmujemy decyzję o procedowaniu, propozycja trafia do komisji merytorycznej, gdzie również, na każdym etapie procesu legislacyjnego strona społeczna może być reprezentowana.

Pan poruszył wiele problemów, co, być może, wynikało z rozgoryczenia, że za rzadko się spotykamy. Odniosę się na gorąco do kilku z nich. Jeśli chodzi o to, że przelewy zostały w bankach zrealizowane dopiero po długim weekendzie, to po prostu pańscy koledzy nie dołożyli najwyższej staranności przy realizacji swoich płatności.

Osobiście przenosiłem teraz konto bankowe do innego banku obsługującego mój kredyt i zapytałem, ile czasu idzie przelew, żeby realizować w terminie ratę kredytową. Pani odpowiedziała mi 2-3 dni, więc z ostrożności przyjąłem, że zlecenie stałe musi być realizowane 4 dni wcześniej niż upływa termin wpłaty raty kredytu po to, żeby bank pod pretekstem nieterminowej spłaty raty kredytu nie wymówił mi umowy kredytowej. Jest to naturalne działanie, a to, że przed nami jest długi weekend wiedzą wszyscy Polacy.

Co do propozycji pańskich postulatów napisania ustawy od nowa, bardzo proszę. Zachęcam środowisko warszawskich przedsiębiorców do refleksji i pomocy w napisaniu ustawy od nowa. Podzielam pana opinię. Jeżeli jest taka możliwość, abyście państwo napisali projekt nowej ustawy, to napiszcie go, a my – poprzez Komisję „Przyjazne Państwo”, w przypadku akceptacji – skierujemy go do łaski marszałkowskiej.

Jest jeszcze inna droga, mianowicie zebrania 100 tys. podpisów, czyli tak zwany projekt obywatelski. Jeżeli problem, który pan poruszył, dotyczy nie tylko warszawskich przedsiębiorców, nie będzie problemu, aby 600 tys. pracujących w handlu podpisało projekt obywatelski.

Co do braku kontaktu z legislaturą mam nadzieję, że to dzisiejsze spotkanie pozwoli nam na otwarcie nowego rozdziału naszej współpracy z Warszawską Izbą Przedsiębiorców. Zachęcamy do monitorowania strony Kancelarii Sejmu i kiedy tylko będą obszary dotyczące państwa zainteresowania zapraszamy do współpracy. Przynajmniej w Komisji „Przyjazne Państwo”.

W innych komisjach – a wiem to z doświadczenia parlamentarnego – bywa różnie, ale w naszej Komisji dla strony społecznej drzwi zawsze stoją otworem, zwłaszcza dla zorganizowanych grup przedsiębiorców.

Co do osobnika, który spożył butelkę wódki w bramie i później osoba, która ma koncesję na sprzedaż alkoholu, ma z tym problem, bo w chwili sprzedaży mógł on stwarzać wrażenie osoby trzeźwej, a za chwilę alkohol zaczął działać i mógł rozbić kilka szyb samochodowych, rzeczywiście, jest to problem wymagający rozwiązania. Pana propozycja w tym względzie jest, jak sądzę, propozycją racjonalną. Gdyby można było uprzejmie prosić, żeby państwo dostarczyli nam ją w formie pisemnej. Większość z nas jest wzrokowcami i moglibyśmy się od razu do tego odnosić.

Użył pan jeszcze takiego sformułowania jak szantaż wspólnot mieszkaniowych, które żądają remontu bramy czy remontu dachu. Ostatnio w Nowym Jorku słyszałem takie powiedzenie, kto jest najważniejszy w handlu w Nowym Jorku. Są to trzy rzeczy: po pierwsze, lokalizacja, po drugie, lokalizacja i po trzecie, lokalizacja.

Jeżeli jest jakaś rzeczywiście atrakcyjna lokalizacja sklepu, który może sprzedawać jakieś produkty i właściciel obiektu w ramach gospodarki wolnorynkowej ma określone oczekiwania, to nie jest to szantaż tylko po prostu wolny rynek. 4 czerwca 1989 roku obywatele Rzeczypospolitej wybrali kapitalizm i na tym to polega.

Co do nieterminowej wpłaty tych 7 groszy, rozumiem, że problem wynika z kwestii zaokrągleń? Rzeczywiście, jest sprawa, którą trzeba omówić, bo to jest ważna sprawa. Natomiast, jeżeli jest jakaś decyzja, w której jest napisane, że trzeba wpłacić 14.757,17 zł. a ktoś wpłaca 14.757,10 to jest po prostu zwykłe niechlujstwo. Czasami konsekwencje tego, że ktoś w swojej działalności jest niechlujny są bardzo daleko idące.

Tyle tytułem odpowiedzi na gorąco. Zachęcam do współpracy, zachęcam do działań w ramach naszej Komisji. Szkoda, że nie mieliśmy kontaktu wcześniej, bo pewne tematy, które pan poruszył były już wcześniej omawiane w Komisji. Zgłaszał się pan prezes, bardzo proszę, udzielam panu głosu.

Prezes Polskiej Rady Ruchu Abstynenckiego Andrzej Nagiel:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. To nie jest tak, że jest to ta ustawa z 1982 roku, chociaż ta data jest zgodna z ustaleniami – natomiast była ona wielokrotnie nowelizowana i, jeśli się nie mylę, jest już nowelizowana 40. raz. Nie wiem, czy pan wie, że od 1993 roku w zasadzie wszystkie nowelizacje zmierzają do jej liberalizacji. Totalnej liberalizacji, która przede wszystkim dotyczy właśnie handlu.

Nie wiem, czy pan pamięta, że był okres, kiedy trzeba było jednorazowo wpłacać pieniądze. Dziś można je wpłacać w ratach. Nie zgodzę się z panem, ponieważ oprócz tego, że reprezentuję Polską Radę Ruchu Abstynenckiego reprezentuję również samorząd lokalny. Nie mogę się zgodzić z pańskim twierdzeniem, że przedsiębiorcy w Warszawie zrobiono coś za 3 czy 6 groszy, ponieważ tę kwotę wylicza przedsiębiorca. On też składa oświadczenia. Nie musi przynosić żadnego dokumentu do organu, który mu wydaje zezwolenie, tylko sam na podstawie oświadczenia wylicza opłatę. Może więc wyliczyć ją prawidłowo, bo to jest jego sprawa.

Chciałbym odnieść się też do jednej rzeczy. Podczas posiedzeń tej Komisji wielokrotnie mówiliśmy o stratach, ogromnych stratach, które ponosimy jako społeczeństwo z tytułu tych napojów alkoholowych, które, niestety, są substancją, która zmienia stan świadomości.

Tutaj nie odnoszę się w tej chwili do grupy osób, które są uzależnione, które powodują jakieś określone szkody społeczne. Mówię generalnie o szkodach społecznych, które powodują ludzie, którzy nawet nie są uzależnieni, ale, niestety, na skutek pewnego rodzaju uwarunkowań te straty społeczne ponosimy.

Szczególnie uczulamy właśnie na to ludzi, którzy dystrybuują ten alkohol – sprzedają lub podają. Oni w tym momencie są osobami, które handlując alkoholami muszą sobie zdawać sprawę z tego, że nie handlują tylko i wyłącznie pietruszką, mąką i cukrem, ale sprzedają również alkohol jako towar, który może być przyczynkiem do tego, że straty społeczne są właśnie takie, a nie inne.

Są to straty wielomiliardowe w skali kraju. Dlatego nie zgadzam się z panem, że ustawa jest zła. Ta ustawa jest dobra. W wielu krajach na Zachodzie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, przepisy dotyczące sprzedaży napojów alkoholowych są o wiele bardziej restrykcyjne. Kary są znacznie bardziej dotkliwe.

Oczywiście, tutaj jest poruszanych parę aspektów sprawy. Nie chcę wracać do opinii sanepidu, ale wyobraźcie sobie państwo, że tylko wpis o działalności gospodarczej regulowałby sprawę zezwolenia. Jeżeli sprzedaje się do konsumpcji napoje alkoholowe, to w opinii sanepidu powinno być również zaznaczone, że są tam umywalnie, toalety itd. Ta opinia jest bardzo ważna nawet z punktu widzenia lokalizacji.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna uwaga. W tej chwili jest taka sytuacja, że coraz bardziej ogranicza się rolę samorządu lokalnego, który przecież jest włodarzem własnego terenu, ma swoją społeczność lokalną. Tymczasem coraz bardziej ogranicza się jego wpływ na to, co dzieje się na jego terenie.

Naprawdę, to nie jest tak, że alkohol jest towarem, który będzie można za chwilę sprzedawać w kioskach ruchu. Ograniczenia są podyktowane wyższymi względami. Właśnie tym dobrem, zdrowiem, bezpieczeństwem, a nie tylko tym, żeby upokorzyć czy utrudnić życie sprzedawcom i przedsiębiorcom. I tak należy patrzeć na to, a nie na to, że są jakieś naprawdę ogromne utrudnienia biurokratyczne. W ustawie w tym kształcie, który jest w tej chwili nie widzę żadnych przeszkód na uzyskiwanie tych zezwoleń.

To samo dotyczy spraw limitów. Otóż, żeby wykluczyć sprawy biurokratyczne w każdej gminie polskiej, mogę to stanowczo stwierdzić, jest określony większy limit zezwoleń niż wykorzystany maksymalnie, aby wyeliminować ewentualne opinie, że jest to korupcjogenne.

Naprawdę, proszę państwa, kolejne nowelizacje ustawy zmierzają do liberalizacji, a nie do zaostrzenia kryteriów. Teraz szukamy w niej takich rzeczy, które można by usunąć. To nie jest ustawa doskonała. Są tam zapisy, które wymagają natychmiastowych zmian. Są zapisy o zobowiązaniu do leczenia, o izbach wytrzeźwień i to trzeba zmienić.

Natomiast, jeżeli chodzi o handel uważam, że można się posunąć tylko do jednej rzeczy, mianowicie do tej, która tutaj trochę marginalnie została potraktowana i w zasadzie upadła. Chodzi o monitoring. Tutaj pani poseł mówiła, że jest to za droga sprawa, ale monitoring przydałby się naprawdę. Mielibyśmy wtedy w rękach doskonałe narzędzie, które chroniłoby także sprzedawców przed bezpodstawnymi zarzutami.

Jeśli chodzi o określenie stanu nietrzeźwości, sądzę, że, gdyby został dookreślony sposób zachowania, to, oczywiście, nie jest on jakimś immanentnym określeniem jak ten człowiek wygląda, bo każdy sprzedawca widzi z kim ma do czynienia. Jeśli widzi człowieka bełkoczącego, chwiejącego się to chyba nie ma kłopotu z określeniem stanu trzeźwości. Jest oczywiste, że ten człowiek jest pijany.

Oczywiście, zdarzają się przypadki, że człowiek będzie miał 1,5 czy 2 promile alkoholu we krwi i będzie stał i mówił zbornie. Ale my tu mówimy o bardziej oczywistych przypadkach, kiedy ten człowiek swoim zachowaniem pokazuje, że niestety jest pod wpływem alkoholu.

Sądzę, że patrząc przez ten pryzmat na pewno nie chcemy wprowadzać restrykcji wobec przedsiębiorców. Prowadząc różnego rodzaju spotkania z przedsiębiorcami i ze sprzedawcami, chcemy zawsze uczulić ich na wiedzę, czym handlują, co sprzedają, jaki to jest artykuł. To na razie wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Mam prośbę do wszystkich państwa, a sądzę, że pan redaktor Papuga może swoim autorytetem potwierdzić, że potrafię poprowadzić obrady Komisji, co pokażę o godzinie 12.00, w sposób bardzo sprawny, dynamiczny i gdybyśmy nie rozmawiali o alkoholu to ta dyskusja wyglądałaby inaczej.

Obawiam się, że oracje naszych przemyślanych gości, którzy znają problem sto razy lepiej od nas, mogą naszą pracę wydłużyć w sposób niesamowity. W związku z tym mam prośbę, jeszcze nie w formie wniosku, ale właśnie w formie prośby, żeby wystąpienia nie były dłuższe niż góra pięć minut.

Chodzi o to, abyśmy procedowali nad tymi propozycjami ze strony społecznej, zwłaszcza, co przypominam, że jesteśmy jeszcze w tej pierwotnej fazie prac, w której dopiero Komisja decyduje, czy problem zgłoszony przez stronę społeczną przekaże do dalszego

procedowania, czy go odrzuci. W związku z tym mam prośbę, abyśmy nie wychodzili poza punkty przedstawione przez stronę społeczną.

Chciałbym ten apel potraktować już jako głos formalny. Dzięki uprzejmości naszego gościa, który jest po raz pierwszy na posiedzeniu naszej Komisji, poszliśmy szeroko. Proponowałbym, abyśmy zawęzili dyskusję do wniosku nr 1, a potem omówimy kolejne wnioski, zwłaszcza, że salę posiedzeń mamy do godziny 16.00.

To jest największy problem polskiego parlamentu. Brakuje sal na posiedzenia Komisji. Dla osób, które działają w biznesie, jest to może coś nie do zaakceptowania, ale trwają wojny między sekretariatami, które wyrywają sobie sale na posiedzenia komisji. W Bundestagu jest zupełnie inaczej niż u nas. Ale jest tak jak jest. Zgłaszają się następni mówcy. Najpierw pan dyrektor Brzózka, a potem pan z POHiD-u. Panie dyrektorze, bardzo proszę.

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

Po pierwsze, w skali roku 2007 liczba decyzji w sprawie wygaśnięcia zezwoleń z tytułu niedokonania opłaty w całej Polsce na 200 tys. punktów sprzedaży wyniosła 529, czyli nie ma tu skali masowej. Przy liczbach proponuję umiar.

Jeśli chodzi o kolejny element, mianowicie o inne powody cofnięcia, formalnie związane z niedopełnieniem wymogów, to tych przypadków było 709. Mówimy więc, tak naprawdę, o zupełnie marginalnym zjawisku.

Chcę też powiedzieć, że Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w ciągu roku, zarówno przedsiębiorcom, jak i organizacjom przedsiębiorców i organom samorządowym, wydaje w granicach 1200 do 1600 opinii prawnych na poszczególne tematy, biorąc pod uwagę także pożyczki. O Hakacie więc mowy być nie może. Chcę również powiedzieć panu, że wymóg legitymowania się jest wprowadzony w nowelizacji ustawy, która jest w tej chwili pomiędzy Komitetem Stałym Rady Ministrów a Radą Ministrów, więc z całą pewnością także państwa wnioski będzie spełniony.

Ocena trzeźwości jest sprawą wyjątkowo trudną i proszę mi wierzyć, z naszego punktu widzenia daje możliwość bezpiecznego postępowania z osobami agresywnymi, nietrzeźwymi. Jest właśnie po to, aby były podstawy do odmówienia sprzedaży. Kwestia opisu jest zupełnie inną sprawą i naprawdę niezwykle trudną. Dotychczasowy zapis, tak naprawdę, nie spowodował żadnej interwencji, do której musielibyśmy się odnosić.

Jeśli chodzi o wzmocnienie kary dla sprzedawców – wspominaliśmy o tym poprzednio – czyli tych, którzy bezpośrednio sprzedają, jesteśmy oczywiście za. Uważamy, że takie prace należy podjąć. Natomiast spóźniona opłata będzie rozważana w następnym wniosku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Bardzo proszę, udzielam panu głosu, proszę się przedstawić.

Specjalista ds. prawnych Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji Karol Stec:

Karol Stec Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji. Jeśli chodzi o dokumenty, które składane są przy wniosku, sądzę, że opinia przedstawiona przez radców prawnych jest jak najbardziej zasadna. Są one i tak wymagane przy zgłoszeniu działalności gospodarczej, często też miejsce wykonywania jest siedzibą przedsiębiorstwa, bo często zdarza się, że jest to po prostu właściciel.

Ten element więc, tak czy inaczej, już jest. Sklepy zazwyczaj są ogólnospożywcze, więc decyzja inspektora sanitarnego również jest spełniona. Tu się musimy zgodzić. W tym wypadku te dokumenty są i przepisy mówiące o tym nie są niezbędne, ponieważ i tak wrunek ten jest spełniony w trakcie zakładania działalności gospodarczej.

Natomiast, jeśli chodzi o pisemną zgodę właściciela – ja wiem, że myśmy to wcześniej omawiali – uważamy, że zabezpieczenie sąsiadów i porządku publicznego jest w kolejnych przepisach ustawy. Jeżeli następuje dwukrotne naruszenie porządku publicznego w okolicy lokalu i jest ono związane ze sprzedażą alkoholu, to zezwolenie jest cofane.

Jeżeli chodzi o ust. 3a, czyli pozytywną opinię gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, to radcy prawni poruszyli problem orzecznictwa sugerując, że rezygnując z opinii utracilibyśmy orzecznictwo.

Mówimy tu raczej o usuwaniu przeszkód biurokratycznych i uproszczeniu, a nie kultywowaniu dorobku orzecznictwa, bo chodzi tu o skrócenie i w miarę przyjazną dla przedsiębiorcy możliwość stworzenia punktu sprzedaży alkoholu – podkreślam – legalnie sprzedającego alkohol, przestrzegającego zasad ustalonych dla sprzedaży alkoholu. Sądzę też, że kluczową sprawą jest kontrola, co zresztą już wcześniej było powiedziane, a nie biurokratyczne elementy przy zakładaniu prowadzenia działalności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. O głos prosi pan przewodniczący Mirosław Sekuła. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Mirosław Sekuła (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Moja wypowiedź dotyczy wniosku nr 1. Sądzę, że w art. 16 ust 6 pkt 2 i 3 zaświadczenia można śmiało zastąpić oświadczeniami. Przyjmujemy po prostu zasadę, jako Komisja „Przyjazne Państwo”, że tam, gdzie jest to możliwe, staramy się zaświadczenie zastąpić oświadczeniem.

W przypadku dokumentu potwierdzającego tytuł prawny wnioskodawcy, czyli oświadczenia wnioskodawcy o posiadaniu tytułu prawnego do lokalu stanowiącego punkt sprzedaży napojów alkoholowych, nie będzie większego problemu, bo przyjmujący, czyli gmina, ma bardzo łatwą drogę do sprawdzenia, czy ten dokument jest zgodny z prawdą. Nie sądzą, aby był z tym problem. Szczególnie że, jak pan to już powiedział, jest to i tak najczęściej w lokalach, w których wszystko jest już załatwione.

Sądzą, że to samo jest możliwe także w przypadku pkt. 4. Zamiast decyzji właściwego państwowego inspektora sanitarnego wystarczyłoby oświadczenie o posiadaniu takiej decyzji dla sklepu, czy dla lokalu, którego ten wniosek dotyczy. W ten sposób nie dotykamy problematyki przeciwdziałania alkoholizmowi, a zmniejszamy uciążliwość dla przedsiębiorcy w procedurach, które zajmują mu czas i kosztują również pieniądze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Ministerstwo Finansów, bardzo proszę.

Radca prawny, radca ministra w Ministerstwie Finansów Maciej Mekiński:

Szanowni państwo, ponieważ ta dyskusja wróciła do tematu, który był prezentowany na poprzednim posiedzeniu Komisji, gdzie również wypowiadałem się na ten temat, to tytułem rozszerzenia pewnej argumentacji, w mojej ocenie, wymóg przedstawienia zgody właściciela czy użytkownika, czy zarządcy budynku jest po prostu w obecnym kształcie niekonstytucyjny.

Tutaj jest argument gospodarki rynkowej. Natomiast, pragnę zwrócić uwagę na fakt, że nie jest to do końca element gospodarki rynkowej, ponieważ przepisy prawa publicznego zobowiązują do uzyskania tego typu zgody.

Tam, gdzie jest ta zgoda, która nie podlega żadnej kontroli sądowej, wytwarza się pole do pewnych nadużyć i oczekiwań, które w ogóle nie mają nic wspólnego z wychowaniem w trzeźwości i przeciwdziałaniem alkoholizmowi. Pojawiło się to na tej zasadzie, że ktoś przeszkadzał sąsiadom prowadzeniem sklepu czy lokalu.

W takim przypadku oni mówią – dobrze, będziemy to tolerowali, ale jeżeli on jakoś nam to wynagrodzi. Wtedy jest to gra rynkowa. Natomiast, jeżeli jest to wymóg wynikający z prawa publicznego i stwarzający właśnie pewną okazję do nadużyć, to w tym kontekście nie podlega to kontroli sądowej i ma charakter bariery, a to jest to sprzeczne z obecnym porządkiem konstytucyjnym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Jest taka instytucja jak Trybunał Konstytucyjny. Mimo, że występuje prawomocne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o tym, że coś jest konstytucyjne, zgodne z konstytucją, parlament uchyla przepis.

Tak niedawno miała się rzecz z celnikami, z przepisami antykorupcyjnymi, gdzie Trybunał orzekł dwukrotnie w sprawie, że zaskarżony przepis jest zgodny z konstytucją, a mimo to parlament, przy jednym moim głosie sprzeciwu, uchylił przepisy. Zgłasza się pani w białym sweterku, bardzo proszę, proszę się przedstawić do protokołu.

Specjalista w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia Głównego Inspektora Sanitarnego Agnieszka Kwolek:

Agnieszka Kwolek, Główny Inspektorat Sanitarny. W tym przypadku można przychylić się do prośby podmiotów społecznych. Główny Inspektor Sanitarny rezygnuje z wymagania dotyczącego konieczności przedłożenia decyzji właściwego inspektora sanitarnego o zatwierdzeniu zakładu w momencie starania się o wydanie zezwolenia na sprzedaż alkoholu, co zostało podniesione we wniosku nr 1, ponieważ konieczność przedłożenia takiej decyzji wynika wprost z ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Decyzja ta nie jest niezbędna do uzyskania pozwolenia na sprzedaż alkoholu.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Jestem zbudowany taką konstruktywną postawą, że Państwowa Inspekcja Sanitarna przychyliła się do postulatu strony społecznej, żeby nie dublować zapisów w prawie. Proszę państwa, mam prośbę, zgodnie z uchwałą Sejmu, rząd zawsze ma prawo poprosić w dowolnym punkcie o zabranie głosu w dowolnej fazie dyskusji. Pamiętam, że było pismo do Ministra Zdrowia, a jest to moja koleżanka z okręgu pani Ewa Kopacz. Dziś ministra zdrowia reprezentuje pan dyrektor Brzózka, któremu udzielam głosu jako ostatniemu w dyskusji i przechodzimy do fazy podejmowania decyzji. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

W moim przekonaniu, propozycje złożone przez pana posła Sekułę są propozycjami do przyjęcia – czyli zamiana zaświadczenia na oświadczenie. Uważam, że warto przyjąć tę propozycję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję. Proszę państwa, przechodzimy do fazy decyzji. Zgłoszono dwa postulaty. Jeden, pana przewodniczącego Sekuły, żeby w pkt. 2 i pkt 4 decyzje zastąpić oświadczeniami i propozycja Państwowej Inspekcji Sanitarnej w związku z tym, że w innej ustawie ten wymóg jest określony, aby pkt 4 w ogóle wykreślić. Sądzę, że to jest propozycja bardziej racjonalna.

Poseł Mirosław Sekuła (PO):

Przychylam się do tej propozycji.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, cieszę się, że pan swoim autorytetem wsparł tę propozycję. W związku z tym konkluzja byłaby taka, i jednocześnie prośba do Okręgowej Izby Radców Prawnych, aby przygotować projekt nowelizacji, który w swojej materii obejmowałby pkt 2, w którym dokument zastąpimy oświadczeniem, wykreślenie pkt 4 i na tym koniec.

Przypominam, że Komisja pełni rolę arbitra. Strona społeczna, przedsiębiorcy, z jednej strony, postulują, zgłaszają propozycje rozwiązania. Z drugiej strony, przedstawiciele rządu – druk, który jest rozpatrywany przez kilka ministerstw, bo mamy przedstawicieli Ministra Finansów i Ministra Zdrowia reprezentowanego przez PARPA i Państwową Inspekcję Sanitarną.

Czy ktoś z pań i panów posłów jest przeciwny tej propozycji? Nie widzę. Decyzja zapadła. Przechodzimy do wniosku nr 2. Bardzo proszę pana mecenasa z Okręgowej Izby Radców Prawnych o przedstawienie postulatu strony społecznej.

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

Drugi wniosek obywatelski dotyczy zagadnienia, które tu było przedmiotem dyskusji, a które poruszył pan z Warszawskiej Izby Przedsiębiorców, mianowicie chodzi o spóźnioną opłatę z tytułu korzystania z zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych. W obecnym stanie prawnym jest tak, że zezwolenie na sprzedaż alkoholu wygasa w przypadku nie uiszczenia w terminie stosownej opłaty za korzystanie z zezwolenia.

Jednocześnie przedsiębiorca może starać się o wydanie nowego zezwolenia nie wcześniej niż po upływie 6 miesięcy od dnia wydania decyzji o wygaśnięciu zezwolenia. Moim zdaniem, ta sankcja przewidziana w tym przepisie jest jednak zbyt rygorystyczna.

W stanowisku, które przedstawiliśmy Komisji, zaproponowaliśmy, aby tę sankcję znieść i zastąpić ją, na przykład, karą finansową czy odsetkami za zwłokę. Sądzymy, że sama sankcja w postaci wygaśnięcia zezwolenia w związku ze spóźnieniem jest zbyt rygorystyczna. Podobnie termin 6 miesięcy także jest zbyt długi, dlatego proponujemy skrócenie tego terminu do 3 miesięcy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Zaraz panu udzielię głosu, tylko jeden komunikat dla pań i panów posłów i dla sekretariatu. Podjętą przed chwilą decyzją pana przewodniczącego Sekuły posiedzenie Komisji w związku z ekspertyzami Biura Analiz Sejmowych w sprawie akcyzy, ale nie na napoje alkoholowe, odbędzie się 15 minut po zakończonych głosowaniach porannych w piątek, ale nie wcześniej niż o godzinie 11.00.

W ten sposób jest też prośba, żeby zawiadomić panie i panów posłów Komisji i stronę społeczną oraz naszych legislatorów z Biura Legislacyjnego, ponieważ Biuro musi wyrazić opinię, co do tego bardzo pilnego projektu, który rozwiązuje wiele problemów budżetowych.

Proszę państwa, przedstawiciel Warszawskiej Izby Przedsiębiorców zgłasza się jako pierwszy. Bardzo uprzejmie proszę o zabranie głosu oraz o pamiętanie o tej prośbie o 5 minutową wypowiedź.

Przedstawiciel WIP Piotr Wójciński:

Ja tylko na dzień dobry tak się rozpędziłem, teraz już będę lapidarny. Jeszcze raz przepraszam. Ten zapis, który omawia w tej chwili przedstawiciel Okręgowej Izby Radców Prawnych, był przez nas już podnoszony. Pan przewodniczący był uprzejmy zareplikować, że jest to niechlujstwo, pan przewodniczący organizacji abstynenckiej podtrzymał to niechlujstwo.

Proszę państwa, powtarzam, każdy kto prowadzi jakąkolwiek aktywność ma bardzo dużo różnych spraw na głowie i bardzo łatwo jest dopuścić się tego niechlujstwa. Gdybyśmy wprowadzili ułatwienie pozwalające na nadrobienie autentycznie technicznych pomyłek, cel ustawy nie ucierpiałby na tym, a ktoś z nas jest doskonały i ktoś z nas nie popełnia błędów. Nam chodzi o to, że ta kara jest niewspółmierna do skali błędu.

Praktyka różnie się układa w różnych biurach, które obsługują zezwolenia alkoholowe. W Warszawie biura same wyliczają wysokość opłaty. Proszę zwrócić uwagę, że jeśli biuro pomyli się i w ten sposób opłata zostanie wniesiona w niewłaściwej wysokości, to zezwolenie także wygasa.

Niepotrzebne są takie restrykcyjne ślepe ciosy, kiedy można tego uniknąć. W sprawach bez porównania mniej ważnych w kodeksie postępowania administracyjnego czy karnego istnieje zawsze możliwość, w uzasadnionych przypadkach, wznowienie tego terminu. Oczywiście, zawsze można pobrać odsetki.

Nie wylewajmy dziecka z kąpielą. Nikt na tym nie ucierpi poza tym, że te pieniądze na leczenie czy zwalczanie alkoholizmu w pełnej kwocie wpłyną, a nie będą wstrzymane. Jeżeli jest to 500 sklepów na 10 tys. w warunkach warszawskich, to już wiemy, o jakiej kwocie mówimy. PARPA musi być bardzo bogata, jeżeli bagatelizuje taką kwotę. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Bardzo dziękuję, pan dyrektor prosi jeszcze o głos. We wniosku, w 5 wierszu od dołu, wnioskodawca mówi, że utrata zezwolenia nie jest jeszcze najdotkliwszą karą dla nieroztropnego przedsiębiorcy.

Okręgowa Izba Radców Prawnych również pojęcie niechlujstwa ubrała ładniej w słowa o nieroztropnym przedsiębiorcy. Jeżeli ktoś się spóźni z apelacją o jeden dzień, czy nawet pół godziny, bo nada na pocztę główną, ale stempel będzie miał już z innego dnia, to sąd odrzuca apelację, bo jest już po terminie. Burzimy cały porządek prawny.

Jeżeli chodzi o sprawy, które akurat omawiamy, to jestem tu większym ekspertem niż od rynku tytoniowego, którego w ogóle nie znam. Natomiast, jakiś alkohol w życiu spożyłem, więc wiem przynajmniej, jaka jest różnica pomiędzy piwem a innymi alkoholami. Oprócz pracy w Komisji jednak też nie miałem z tym do czynienia i uczę się od państwa wielu rzeczy.

Rozumiem, że jest pewna grupa konsumentów, którzy kupują wyroby alkoholowe w jakichś punktach sprzedaży. W Warszawie jest 10 tys. punktów sprzedaży, w innym mieście jest mniej punktów sprzedaży. Pan dyrektor Brzózka podał precyzyjnie liczbę, którą nam zaraz przypomni, bo jeżeli 3 czy 30 przedsiębiorców na 10 tys. nie dołoży należytej staranności i nie wniesie tak ważnej opłaty, a z tego, co od pana słyszę, jest to wręcz fundamentalna rzecz dla tego biznesu, żeby systematycznie opłacać korzystanie z decyzji koncesyjnej, aby jej nie utracić, jest to święte dla przedsiębiorstwa, jak więc można pozwolić, aby tę świętość brukać i niedotrzymywać warunków koncesji?

Jeżeli więc nawet 30 sklepów utraci koncesję, konsument pójdzie do innych sklepów. Chyba to logika pokazuje, że tak po prostu będzie. Dla mnie ta propozycja burzy system po prostu, ale ja się na tym nie znam, posłucham więc za chwilę pana prezesa POHiD-u, wcześniej jeszcze pana dyrektora Brzózki. Później pan Stec i pan mecenas. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

Bardzo dziękuję. Patrząc na propozycje zmian, zastanawialiśmy się, jakie to może mieć konsekwencje. Zasadniczy problem będzie w tym przypadku, w którym przedsiębiorca obracający alkoholem straci zezwolenie, a jednocześnie wyczerpany jest limit punktów sprzedaży.

W związku z tym, na takich, którzy nie dokładają staranności, w kolejce czeka w niektórych miejscach kilku innych przedsiębiorców, którzy chcieliby tej szczególnej staranności dochować, bo, jak pan powiedział, a co ja ze smutkiem przyznaję, rzeczywiście, bez obrotów związanych z alkoholem wiele punktów sprzedaży, być może, nie istniałoby.

Natomiast, byłoby trudno zaburzyć ten porządek, który istnieje, jak powiedział pan przewodniczący. Nie chciałbym tego wątku dalej tutaj rozwijać. Po prostu, tak naprawdę, jest to, poza nadzorem, jedyny od strony formalnej wymóg dotyczący sprzedaży towaru specjalnego, jakim jest alkohol.

Nie do przyjęcia jest dla mnie również fakt, że błąd księgowy, błąd biura rachunkowego w jakikolwiek sposób uniemożliwia prowadzenie działalności, bo sam pamiętam dyskusję na temat możliwości prowadzenia biur rachunkowych, które po to się tworzyło, aby uprościć działania przedsiębiorcom. Teraz okazuje się, że to, co kiedyś uprościło, dziś jest szkodą. To dla porządku.

PARPA nie jest bogata. 6200 tys. zł budżetu i nie mamy, cieszę się z tego, żadnego procentu od alkoholu sprzedawanego w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji Andrzej Faliński:

Króciuteńko się wypowiem. Mam trzy uwagi. Sądzę, że są jakieś kategorie, które mogłyby zobiektywizować w jakiś sposób te kwestie, o których dyskutujemy, poddać je jakimś kategoriom. Nie jestem prawnikiem, będę trochę filozofował. Sądzę, że kluczową kategorią jest kategoria zawinienia i działania w złej woli. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, sądzą, że jest możliwe opracowanie pewnej klauzuli zaokrąglenia czy też podania marginesu błędu 1 zł, 2 zł lub 5 zł. Wiem, że to jest pewne chałupnictwo legislacyjne tym nie mniej, gdybyśmy, na przykład, w środowisku organizacji biznesowych usiedli, nawet konsultując to z PARPA, która pewnie nam swego oblicza nie poskąpi, można by było tego rodzaju propozycję zapisu legislacyjnego zrobić. To naprawdę są absurdy. Ktoś myli się o złotówkę lub 10 groszy i ma postępowanie, które grozi mu wstrzymaniem przychodów za pół roku czy więcej. Sądzę, że to absurd.

Inna sprawa, to kwestia odsetek karnych. Jest coś takiego jak świętość prawa czy też uprawnień fiskusa. Jeśli nie wpłynęły jakieś zobowiązania, to, bez względu na to, czy jest to zawinione czy niezawinione, jeśli jest uszczuplenie przychodów Skarbu Państwa, niestety, trzeba te podatki zapłacić, bo tutaj dopiero jest rzeczywisty wyłom w takim systemie nad systemami, czyli w nadsystemie. Jednym tchem bym się nie odważył tego wypowiedzieć, bo nie jestem prawnikiem.

Wreszcie, trzecia rzecz, proszę państwa – 6 miesięcy zwłoki, 3 miesiące zwłoki, a dlaczego nie 2 lata zwłoki? Sądzę, że jeśli polega to na niezawinionym niewpłaceniu w ter-

minie opłaty czy na niezawinionym popełnieniu błędu to natychmiast należy składać wniosek i w terminie niezwłocznym – nie wiem, co on oznacza dla administracji – uzyskać przedłużenie tego wniosku, bo tutaj nie ma znaczenia, w jaki sposób to się stało. Tymczasem wygląda to tak jakby firma była karana za to, że ośmieliła się handlować alkoholem, który, jak wiadomo, jest produktem specjalnej troski. Tu nie musimy się przekonywać co do różnych waloryzacji aksjologicznych, prawnych, pedagogicznych i innych.

Przedstawiłem trzy wnioski i uważam, że nic złego się nie stanie, jeśli usiądziemy na godzinę i zaproponujemy konkretne zapisy legislacyjne, które potem fachowcy przełożą z naszego języka na prawniczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję, pan Stec.

Specjalista ds. prawnych POHiD Karol Stec:

Proszę państwa, tutaj pan przewodniczący powiedział, że jest to rzecz święta. Niewątpliwie jest to rzecz święta dopełnić terminowości i zapłacić. Natomiast mamy tu do czynienia z rzeszą ludzi, którzy poza tym, że prowadzą działalność gospodarczą, czasami są obsługiwani przez biura księgowo, ale czasami, rzeczywiście, wszystko sami obsługują. Taki przedsiębiorca jest właścicielem, sprzedawcą itd.

Nie chcę tu stawać w obronie, ale chcę zwrócić państwa uwagę na fakt, że człowiek jest tylko człowiekiem. Zdarzają się wypadki losowe, jak było wcześniej powiedziane, które powodują niezawinione niedotrzymanie terminu.

Nie chodzi o usprawiedliwienie. Kara będzie i będą to, na przykład, karne odsetki. Bardzo krótki termin do uzupełnienia tej opłaty. Prosimy tylko o zastanowienie się nad tym, czy tak gwałtowna kara, powodująca przerwanie działalności gospodarczej w przypadku wielu punktów sprzedaży, których rentowność opiera się na tej sprzedaży, jest zasadna.

Poza tym, tutaj było powiedziane, że natychmiast czekają następni przedsiębiorcy. Oczywiście, że czekają następni, ale znów mamy procedurę. Jest to również uszczuplenie dochodów za uzyskanie zezwolenia.

Tak naprawdę, można znaleźć szybkie i sprawne elementy kary, natomiast nie sądzę, żeby automatyczne cofnięcie zezwolenia było adekwatne do popełnionego czynu, który często może być po prostu zdarzeniem losowym. To jest tylko człowiek, który często jest właścicielem i sprzedawcą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Pan mecenas, pan przewodniczący Sekuła i pan dyrektor Brzózka. Powoli będziemy przechodzili do fazy decyzji.

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Z pewnością ten przepis ma charakter bardzo dyscyplinujący, ponieważ jest rzadko spotykany w polskich przepisach; nawet teraz się zastanawiałem, bo nie przypominam sobie takiego przepisu, który wprowadzałby jednak taką sankcję, gdzie z mocy ustawy za niedokonanie płatności w terminie traciłoby się zezwolenie na tak długi okres.

Nawet, o czym wspominał pan przewodniczący, w procedurze cywilnej, w procedurze administracyjnej są terminy i są to terminy zawite, ale nawet tam przewidziana jest instytucja przywrócenia terminu. Sądzę, że w tym przypadku takie rozwiązanie także należałoby wprowadzić. Trudno mi w tej chwili mówić, jak byłoby ono sformułowane, jak byłoby skonstruowane i jak by działało.

Sądzę, że przedsiębiorcy, którzy nie ze swej winy, w sposób niezawiniony spóźnili się z tą opłatą, powinni mieć szansę i możliwość zrehabilitowania się chociażby w ten sposób, żeby mogli złożyć wniosek o przywrócenie terminu, czy może powinni zostać ponownie wezwani do wniesienia tej opłaty w jakimś terminie i dopiero po niewpłaconiu tej opłaty w ponownie wskazanym terminie taka sankcja mogłaby ich spotkać. W obecnym stanie prawnym takie rozwiązania są stosowane i są uważane za słuszne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Pan przewodniczący Mirosław Sekuła.

Poseł Mirosław Sekuła (PO):

Chciałbym zwrócić uwagę na podwójność kary w tym przypadku. Pierwsza – nie wpłaciłeś na czas i tracisz licencję, a druga – musisz jeszcze przejść przez sześciomiesięczny okres karencji do złożenia nowego wniosku.

Rozumiem tę zwłokę sześciomiesięczną, jeżeli komuś cofnięto licencję za nieprzestrzeżenie ustawy. I także powiem, że pomimo, że jest to twarde prawo, ale prawo, to w tym przypadku wydaje mi się to uzasadnione. Jeżeli ktoś nie zapłacił, to traci licencję. Dlaczego?

Dlatego, że jeśli zbyt poluzujemy tutaj, to po prostu przedsiębiorcy nie będą wnosić opłat na rzecz gminy, tak jak nie płacą czynszu. Obawiam się, że gdybyśmy te obydwie kary znieśli, to znaczy jedną znieśli, a drugą znacząco zliberalizowali, to wtedy moglibyśmy znacząco uszczuplić wpływy gmin z tego tytułu.

W związku z tym moja propozycja jest taka. Proponuję zrezygnować z tej drugiej kary, to znaczy zrezygnować z 6 miesięcy karencji na wystąpienie z wnioskiem. Proponuję zmodyfikować art. 18 w ten sposób: przedsiębiorca, którego zezwolenie wygasło z powodu niedokonania opłaty w określonej wysokości i w określonym terminie, może wystąpić z wnioskiem o wydanie nowego zezwolenia po wniesieniu opłaty z ewentualnymi odsetkami, czy coś w tym rodzaju. Trzeba by to odpowiednio sformułować.

Sądzę, że to również zmniejszyłoby w pewnym stopniu opresyjność tego rozwiązania, a nie zrównywałoby tych handlowców, którzy utracili koncesję ze względu na łamanie innych elementów ustawy, tych, na których nam najbardziej zależy, bo sankcją dla nich pozostawałoby nadal utrata koncesji, jeśli w odpowiednim czasie jej nie opłaca.

Uważam, że regulowanie tego w inny sposób spowoduje potrzebę znacznego skomplikowania całej procedury, a później znowu sądy miałyby co robić. Według mnie, nawet takie drastyczne prawo, ale jednak jasne prawo, czasem jest lepsze od jego nadmiernego komplikowania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Pan dyrektor Brzózka.

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

O ile można mówić o przywróceniu terminu w przypadkach losowych – ponieważ na temat tego, co to jest przypadek losowy, istnieje bardzo bogate orzecznictwo sądowe i, jak sądzę, w przypadkach losowych jest to możliwe – o tyle chcę zwrócić uwagę, że w przypadku wycofania 6 miesięcy karencji moglibyśmy mieć do czynienia z nadużyciem.

Życie jest bogatsze niż moja wyobraźnia, ale łatwo jest mi sobie wyobrazić sytuację, w której przedsiębiorca spóźnia się o kilka dni, jego zezwolenie jest wygaszone i natychmiast dostaje nowe zezwolenie i płaci tak zwaną opłatę wstępną, jako nowy przedsiębiorca. Podkreślam, że nie mówię tu o przypadkach losowych. W przypadku przedsiębiorcy dużego płaci kilkaset złotych zamiast kilku tysięcy złotych. Tego typu gra byłaby oczywista i dość prosta do realizacji.

Mówiąc wprost, znacznie bardziej sprawiedliwe jest uniemożliwienie tego typu gry w sensie niewnoszenia opłaty, wygaszania zezwolenia i traktowania wejścia jako podmiotu nowego wcześniej niż w ciągu 6 miesięcy, bo to można zrobić w ciągu 3 dni, jeżeli jest limit. Natomiast zdecydowanie mniej dolegliwe dla samorządu będzie przywracanie terminu w przypadkach losowych.

Jak już mówiłem, przypadki losowe są dość dobrze w orzecznictwie sądowym opisane i nie powinno być tu problemów z interpretacją. Natomiast ta karencja z całą pewnością jest dolegliwa, ale taki jest cel w ogóle funkcjonowania zapisu o 6 miesiącach karencji. Uniemożliwia grę terminami w przypadku występowania o zezwolenie na sprzedaż alkoholu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Najpierw zgłosił się pan z Warszawskiej Izby Przedsiębiorców, później – pan Stec. Przyznam, że nasze zainteresowanie wzbudziła gra tymi liczbami, że przedsiębiorca najpierw płaci 400 zł, potem kilka tysięcy, o co tu chodzi?

Przedstawiciel WIP Piotr Wójciński:

Przy zgłaszaniu przedsiębiorca, występując o zezwolenie na sprzedaż alkoholu, wnosi opłatę stałą bez względu na wielkość przedsięwzięcia. Jest to opłata ryczałtowa. Dopiero po określonym czasie, wtedy, kiedy jest w stanie ocenić swoje obroty, za następne pozwolenie płaci według oceny, którą, nawiasem mówiąc, sam określa według szacunku, który sam przyjmuje.

To jego oświadczenie może być sprawdzane. Dla informacji: w 2007 roku za przedstawienie danych niezgodnych z rzeczywistością cofnięto w całej Polsce 9 pozwoleń. Znowu mówimy o problemie, który de facto nie istnieje.

W związku z tym, że złożenie nieprawdziwego oświadczenia ktoś może zweryfikować, oczywiście, poza Agencją – to może być komisja gminna, organa ścigania, izby skarbowe itd. – problem tego oświadczenia i pomyłki wielkości oświadczenia po prostu nie istnieje.

Natomiast dla każdego z przedsiębiorców, bez względu na to, czy to jest sieć, czy kiosk, czyli tak zwana budka z piwem, ta początkowa opłata ryczałtowa jest jednakowa i wynosi kilkaset złotych. I to jest ten ukłon w kierunku przedsiębiorców, którzy zaczynają, bo, być może, lokalizacja jest chybiona i, być może, nic nie sprzeda, więc straty nie są na pewno przeszacowane.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panowie, udzielię wam głosu, ale ta liczba podana przed chwilą, czyli 9 podmiotów, które z tytułu swojego nieroztropnego – nazwijmy to tak, aby być już w zgodzie z terminologią – działania utraciły pozwolenie, jest wyjątkowo niska. Mamy już wyrobione stanowisko, ale proszę uprzejmie.

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

Odnotaliśmy 529 przypadków w skali kraju. Liczba decyzji w sprawie wygaśnięcia zezwoleń z tytułu niedokonania opłat w skali kraju wynosiła 529 przypadków i 529 zezwoleń cofnięto. Mogę jeszcze podać liczbę wszystkich zezwoleń – 198 tys. W województwie mazowieckim, o którym jest mowa, było aż 45 cofnięć, czyli minus 10%. Mówimy więc, panie przewodniczący, o coraz mniejszych problemach.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Teraz pan z Warszawskiej Izby Przedsiębiorców, pan Stec, a później zgłasza się pan prezes, proszę tylko o przedstawienie się jeszcze raz do protokołu. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Warszawskiej Izby Przedsiębiorców Piotr Wójciński:

Piotr Wójciński, Warszawska Izba Przedsiębiorców. Bardzo mnie cieszy to, co powiedział szef PARPA, że należy zwrócić uwagę na przypadki losowe. Przy obecnej konstrukcji ofiara wypadku samochodowego nie jest w stanie wnieść opłaty i w efekcie jest, obok trudnej sytuacji życiowej, karana 6 miesiącami karencji w prowadzeniu działalności gospodarczej.

Skorzystam z okazji, aby powiedzieć o tych 9 przypadkach cofnięcia zezwolenia za złożenie fałszywych oświadczeń. W naszej Izbie nie jest znany w Warszawie przypadek kontroli prawdziwości oświadczeń. Ta skala wynika więc nie z tego, że tak rzetelni są polscy przedsiębiorcy.

Wywołuję tu wilka z lasu, ponieważ rzetelni przedsiębiorcy są zainteresowani pewną kontrolą tych obrotów. Skądinąd wiadomo, że skala składania niezbyt prawdziwych oświadczeń jest ogromna. Ci, którzy składają oświadczenia rzetelnie, są konkurencyjnie osłabiani wobec tych, którzy składają oświadczenia nieprawdziwe. Nie ma trybu kontroli. Nie wiadomo też, kto to kontroluje.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Bardzo przepraszam, niech jedna osoba mówi, jest jakaś kolejka i każdy z mówców później odniesie się do tych słów. Jesteśmy już po szóstej godzinie pracy w różnych komisjach i nasza percepcja też jest nie taka jak rano, prosiłbym, abyśmy nie przeszkadzali sobie wzajemnie. Bardzo proszę, wracamy do pana głosu.

Przedstawiciel WIP Piotr Wójciński:

Wracając do kwestii przypadków losowych, bardzo prosimy o uwzględnienie tego. Ludzie są tylko ludźmi, ulegają wypadkom. Chodzi też o to, żeby nie otwierać furtki dla nierzetelnych przedsiębiorców. Chodzi o to, żeby nie zwiększać nieszczęścia przedsiębiorcy, który i tak ma już ogromny problem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dobrze. Teraz pan Stec.

Specjalista ds. prawnych POHiD Karol Stec:

Proszę państwa, tutaj była propozycja pana przewodniczącego Sekuły zdywersyfikowania tych 6 miesięcy karencji. Tu pan dyrektor słusznie zauważył, że, rzeczywiście, może być to metoda na obchodzenie pewnych płatności.

Sądzę, że można by wymyślić konstrukcję wznowienia, to znaczy wyżej wymieniony otrzyma zezwolenie, jeżeli dokona opłaty z tytułu wszystkich należnych zobowiązań, czyli nie tylko tej jednej, zawierającej pomyłkę, bo inaczej ten wniosek nie będzie w ogóle rozpatrywany. Byłaby to po prostu cała konstrukcja, która blokuje tego typu nadużycia.

Pan dyrektor wspomniał o przypadkach losowych, że PARPA się przyczyniła do tego, że w szczególnej sytuacji, kiedy kogoś dotyka jakieś nieszczęście, zwiększanie go poza sferą prywatną jest niezasadne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Bardzo proszę, pan ma głos.

Prezes Warszawskiej Izby Przedsiębiorców Waldemar Piórek:

Witam państwa bardzo serdecznie, nazywam się Waldemar Piórek i jestem prezesem Warszawskiej Izby Przedsiębiorców. Nasza dzisiejsza obecność wynika z tego, że jesteśmy w tej chwili członkiem Naczelnej Rady Zrzeszenia Handlu i Usług, która wspieramy w działaniach.

Cały czas opieramy się na danych z 2007 roku. Sądzę, że dane z roku 2008 powinny nam powiedzieć, czy procesy, o których mówiliśmy, uległy zmniejszeniu czy zwiększeniu. Jeżeli uległy zwiększeniu to znaczy, że ustawa jest za bardzo liberalna, a jak zmniejszeniu, to zdecydowanie nie jest liberalna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Mam pytanie do Warszawskiej Izby Przedsiębiorców: kto dokonuje kontroli tych zgłoszonych oświadczeń – czy komisja alkoholowa, izba skarbową, czy urząd skarbowy, czy kto inny?

Przedstawiciel WIP Piotr Wójciński:

Nikt, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Panie dyrektorze, kto powinien dokonywać takich kontroli?

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

Według obecnego stanu przepisów, takiej kontroli może dokonać wyłącznie urząd kontroli skarbowej, natomiast praktyka, niestety, jest taka, że na wniosek samorządu czy na wniosek gminnej komisji bez organów ścigania takiej kontroli się nie dokonuje. Tutaj rzeczywiście jest to błąd legislacyjny. Sądzę, że warto się nad tym pochylić, szczególnie w sytuacji, w której panowie sygnalizują problem nierówności tych, którzy są rzetelni i tych, którzy są nierzetelni. Z całą pewnością weźmiemy to pod uwagę i ze stosownymi propozycjami strony rządowej wystąpimy.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Teraz zabierze głos prezes Polskiej Rady Ruchu Abstynenckiego, ale zanim panu udzielię głosu mam prośbę do pana dyrektora Brzózki. Czy mógłby pan wystosować pismo do dyrektora urzędu kontroli skarbowej w Warszawie z uprzejmą prośbą o przeprowadzenie stosownej kontroli, a na dole informacja do wiadomości: przewodniczący Mirosław Sekuła „Przyjazne Państwo”.

Nie może być tak, że jedni uczciwie deklarują i płacą należności publiczne, a drudzy po prostu oszukują gminę, budżet państwa, itd. Tak nie może być. Pan z Polskiej Rady Ruchu Abstynenckiego, bardzo proszę.

Prezes Polskiej Rady Ruchu Abstynenckiego Andrzej Nagiel:

Andrzej Nagiel, ale w tym przypadku przedstawię się inaczej, mianowicie – przedstawiciel samorządu gminy Raszyn. Proszę państwa, mam praktyczne przykłady tego, o czym tu mówimy.

Występowaliśmy czterokrotnie do urzędu skarbowego w Pruszkowie o przeprowadzenie kontroli podmiotu, który, w naszej ocenie, zaniżał obroty. I czterokrotnie uzyskaliśmy odpowiedź odmowną. Podkreślam, czterokrotnie.

Tymczasem, jeżeli chodzi o wygaszenie zezwoleń, w ubiegłym roku była kontrola Regionalnej Izby Obrachunkowej, która zakwestionowała i zwróciła uwagę, że wójt gminy nie wyciągnął wniosku z dwudniowego opóźnienia opłaty. To musi być uregulowane.

Regionalna Izba Obrachunkowa z reguły co roku kontroluje samorząd i dokonuje kontroli między innymi na tym poziomie. I zwróciła uwagę, że podmiot, który powinien wpłacić określonego dnia, wpłacił dwa dni później. Dlaczego nie wygaszono mu zezwolenia? Taki był zarzut.

Uważam, że sprawa musi być uregulowana i musi być jasno powiedziane, że jedynym wyjątkiem są wypadki losowe, dlatego, że to dla samorządów powoduje to różne problemy. Pan podnosił tę kwestię z punktu widzenia konkurencyjności. Oczywiście, te oszustwa w postaci zaniżania szacunkowych obrotów są na porządku dziennym.

W przypadku dużych przedsiębiorstw, dużych sieci handlowych tego nie ma. Natomiast są takie średnie sieci handlowe, gdzie regularnie zaniża się obroty. Czterokrotnie występowaliśmy o przeprowadzenie kontroli. To nie jest duża gmina, 20 tys. ludzi i nasycenie rynku punktami sprzedaży jest duże, bo jest 100 punktów sprzedaży. Czterokrotnie otrzymaliśmy z urzędu kontroli skarbowej w Pruszkowie odmowę.

Niestety, gminna komisja może kontrolować tylko pewne aspekty, a konkretnie może sprawdzać czy są wywieszki, czy nie sprzedaje się alkoholu nieletnim i nietrzeźwym itd. Natomiast nie ma prawa ani wglądu do kasy fiskalnej, która jest odbiciem obrotów, ani do dokumentów, czyli do faktur itd. Taki dostęp ma tylko urząd skarbowy. I ta sprawa nie jest rozwiązana. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Panie prezesie, jest pan tutaj zaproszony jako Polska Rada Ruchu Abstynenckiego. Gmin mamy ponad 3,5 tys. w Polsce. Proponuję, aby przy takich wypowiedziach robić jakąś paralelę, że z doświadczenia życiowego wynika to lub tamto, wtedy będę miał czyście sumienie, aby panu udzielać dwukrotnie głosu.

Natomiast jak już pan powiedział o tych swoich doświadczeniach raszyńskich, to niech pan będzie łaskaw te cztery odmowy urzędu skarbowego przesłać do Komisji „Przyjazne Państwo”. Poprosimy pana ministra Parafianowicza, jako Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej, o osobiste przyjrzenie się sprawie, bo to nie może tak być, że w dobie kryzysu, kiedy każdy grosz w budżecie państwa jest cztery razy oglądany zanim go któryś dysponent budżetowy wyda, żeby nie egzekwować wpływów.

Proszę państwa, zakończyliśmy fazę dyskusji, przechodzimy do fazy decyzji w sprawie wniosku nr 2. Pan przewodniczący Sekuła przed wyjściem na posiedzenie innej komisji zasugerował, aby komisja rozważyła taką decyzję – mianowicie, aby poprosić naszych partnerów z Okręgowej Izby Radców Prawnych o przygotowanie takiej modyfikacji art. 18, która uwzględniłaby przypadki losowe. Zwłaszcza, że mamy konsensus z Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, co daje prawo sądzić, że nie będzie to blokowane przez Radę Ministrów na dalszych etapach prac nad tą ustawą.

Czy ktoś z pań i panów posłów jest przeciwny propozycji pana przewodniczącego Mirosława Sekuły? Nie widzę, decyzja zapadła.

Przystępujemy do rozpatrzenia wniosku nr 3, przypominając, że o godzinie 16.00 musimy oddać następnym koleżankom i kolegom salę obrad. Bardzo proszę, panie mecenasie.

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

W tym wniosku obywatelskim autor poskazuje, że przedsiębiorca starający się o uzyskanie zezwolenia na sprzedaż alkoholu może go nie otrzymać ze względu na to, że lokal, w którym alkohol ma być sprzedawany, znajduje się, na przykład, w pobliżu szkoły, kościoła lub jednostki wojskowej.

Autor tego wniosku obywatelskiego podkreśla, że żaden przepis ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi nie precyzuje, o jaką odległość chodzi, nie wymienia też konkretnych obiektów i budynków, przy których taka sprzedaż nie może się odbywać.

Jeśli chodzi o przepisy prawa to ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi faktycznie nie zawiera takiego wyliczenia obiektów czy instytucji w pobliżu których sprzedaż alkoholu jest zakazana. Tutaj jest to oddane w gestię rady gminy, która ustala usytuowanie na terenie gminy miejsca sprzedaży i podawania alkoholu.

Jeśli chodzi o ten wniosek, to Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie proponuje rozważyć wprowadzenie do ustawy takiego wyliczenia obiektów, nie wiem natomiast, jaka jest praktyka, jeśli chodzi o gminę i jak gminy dokładnie ustalają usytuowanie tych obiektów. Być może, warto by rozważyć wprowadzenie takiego wymogu do ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję. Bardzo uprzejmie proszę o zabranie głosu pana dyrektora Brzózki.

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

Są takie miasta w Polsce, gdzie nawet gdybyśmy postawili wymóg zachowania odległości 50 m od obiektu sakralnego – na przykład, Chełmno pod Toruniem – nie byłoby tam ani jednego punktu sprzedaży.

Taki zapis opisujący odległość był swego czasu w ustawie, ale na wniosek zarówno przedsiębiorców, jak i samorządowców został usunięty. W moim przekonaniu, rola samorządów w wychowaniu w trzeźwości jest na tyle duża, że ta decyzja powinna należeć do samorządu lokalnego, ponieważ uwarunkowania lokalne z całą pewnością nie dadzą się opisać w ustawie.

Oczywiście, będzie tu dochodziło do sytuacji przykrych, czasem, nie powiem, śmiesznych. Niedawno miałem okazję opiniować uchwałę rady gminy, gdzie wyliczono odległość między punktem sprzedaży a kościołem. Obydwa obiekty były po tej samej stronie jezdni, ale kazano mierzyć po osi jezdni. W ten sposób okazało się, że jest nie 15 czy 17 metrów, a 54.

Nie muszę dodawać, że właścicielem sklepu z artykułami alkoholowymi była rada tej gminy. W związku z tym pozostawmy ocenę takiej sytuacji samorządowi i wyborcom. Rzeczywiście, to jest problem. Unormowanie tego na poziomie ustawowym nie będzie skuteczne. Dlatego wycofano się z tego, i słusznie.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo stronie rządowej. Czy strona społeczna chce zabrać głos na ten temat? Bardzo proszę, Warszawska Izba Przedsiębiorców.

Przedstawiciel WIP Piotr Wójciński:

Na tle praktyki ustalania tego rodzaju parametrów narosły onegdaj dziwne sytuacje. Każda placówka, która mogła być uznana za placówkę oświatową, eliminowała możliwość wprowadzenia sprzedaży w sklepie. Także szkoła językowa dla dorosłych, która ze szkołą sensu stricto niewiele miała wspólnego – ale już organy wydające zezwolenia czuły się zobligowane do odrzucania tego rodzaju wniosków.

Natomiast sędzę, że stanowisko pana dyrektora, że tego nie można ustalić rozsądnie w oderwaniu od warunków lokalnych na szczeblu ustawy. Sędzę, że wszyscy się zgodzą z tym poglądem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Posłowie mają wyrobiony pogląd w tej sprawie. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że nie podejmujemy inicjatywy legislacyjnej w sprawie dotyczącej wniosku nr 3. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do omówienia wniosku nr 4 – bardzo proszę, głos ma pan mecenas, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie.

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

We wniosku nr 4 autor wskazuje na bardzo restrykcyjne przepisy dotyczące sprzedawania alkoholu podczas imprez na otwartej przestrzeni. Chodzi mu o przepisy, które w znaczny sposób, jego zdaniem, ingerują w swobody obywatelskie. Między innymi, chodzi o imprezy prywatne na wolnym powietrzu, a także targi handlowe.

W jego ocenie, takie imprezy także są obwarowane art. 14 ust. 5 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, który stanowi, że sprzedaż i spożywanie napojów zawierających więcej niż 4,5% alkoholu może się odbywać na imprezach na otwartym powietrzu, ale – i tu są wskazane dwa punkty – tylko za zezwoleniem i tylko w miejscach do tego wyznaczonych.

Autor wniosku obywatelskiego poddaje w wątpliwość, czy ten przepis ma także zastosowanie w przypadku okazjonalnych uroczystych spotkań prywatnych, a także, czy ma zastosowanie w przypadku degustacyjnego podawania alkoholu na targach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Proszę, aby pan dyrektor Brzózka był łaskaw się do tego ustosunkować. Rozumiem, że na weselu czy na grillu, jeżeli kupiliśmy w koncesjonowanym sklepie czy markecie alkohol, to możemy sobie grillować i popijać. Czy może coś się zmieniło w porządku prawnym w tym względzie od ostatniego jesiennego grillowania? Pani będzie odpowiadać? Bardzo proszę, rozumiem, że pani trochę odciąży gardło pana dyrektora.

Przedstawicielka Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Kama Dąbrowska:

Treść wniosku nr 4 rozumiem tak – nie wiem, czy Okręgowa Izba Radców Prawnych podziela moje stanowisko – że wnioskodawcy odnoszą się nie tyle do prawa obowiązującego, ile do projektu nowelizacji rządowej, dlatego, że ten projekt nowelizacji dopiero mówi o wprowadzeniu ograniczeń w sprzedaży napojów alkoholowych, stwierdzając, że mogą to być tylko napoje alkoholowe zawierające do 18% alkoholu.

Jest to więc nie tyle uwaga do prawa obowiązującego, ile do prawa, nad którym w tej chwili pracujemy. Ten zapis jest przedmiotem rozbieżności, która będzie rozpatrywana przez Radę Ministrów, natomiast niewątpliwie tym względem, który przemawia za wprowadzeniem tego zapisu, było zapewnienie bezpieczeństwa publicznego, ponieważ, jak wiemy, napoje alkoholowe o dużym stężeniu powodują znacznie szybsze przechodzenie w stan nietrzeźwości, co sprzyja powstawaniu zachowań niebezpiecznych.

Jeśli chodzi o pytanie, czy prywatne imprezy odbywające się na otwartym powietrzu należy interpretować jako te z art. 14 ust. 5, to nigdy nie było to w ten sposób interpretowane.

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

Jeśli chodzi o targi, to jest to problem być może marginalny. W całym kraju organizowanych jest rocznie około 30 tys. tego typu imprez, w których uczestniczy ponad 300 osób. Mówimy o imprezach, w których bierze udział kilka milionów mieszkańców.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Z powodów legislacyjnych do tej pory Komisja „Przyjazne Państwo” nie zajmowała się prawem, które jeszcze nie zostało uchwalone. Sędzę, że decyzja może być tylko jedna, że jeśli chodzi o te tematy dopóki prawo nie zostanie uchwalone i nie

ma problemu – nie będziemy rozpatrywać. Nie ma sprzeciwu, decyzja zapadła. Wniosek nr 4 nie będzie przedmiotem inicjatywy poselskiej.

Uprzejmie proszę o następny wniosek, panie mecenasie.

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

Wniosek nr 5 dotyczy bezpieczeństwa imprez masowych. Wnioskodawca wskazuje tym razem ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych, wyjaśniając, że w tej ustawie są przepisy zabraniające wnoszenia i posiadania wyrobów alkoholowych na terenie tych obiektów. Chodzi oczywiście o obiekty, na których odbywają się imprezy masowe. Oznacza to, że właściciel nie może sprzedawać, a klient posiadać wyrobów alkoholowych na terenie takich obiektów.

Tutaj wnioskodawca mówi o pewnej nieścisłości, chodzi o ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych oraz o ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, ponieważ one w niektórych punktach nakładają się na siebie.

Naszym zdaniem, w tym przypadku taka sytuacja nie istnieje. Zupełnie czymś innym są same przepisy zawarte w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych, ograniczające lub wręcz zakazujące spożywanie alkoholu podczas imprez masowych, a czymś zupełnie innym jest wydawanie zezwoleń na podawanie napojów alkoholowych podczas takich imprez, jeśli podmiot, który posiada zezwolenie, ma do tego prawo. Naszym zdaniem, tutaj ten wniosek nie powinien być przedmiotem dalszych prac. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Czy ktoś z państwa ma inne zdanie? Nie ma. Dziękuję, decyzja zapadła. Nie rozpatrujemy wniosku nr 5. Wniosek nr 6, bardzo proszę.

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

We wniosku nr 6 wnioskodawca obywatelski wskazuje na art. 15 ust. 1 pkt 3 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Artykuł ten zabrania sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na kredyt i pod zastaw.

Wnioskodawca obywatelski wskazuje, że dziś istnieje możliwość zakupienia napojów alkoholowych kartą kredytową i w związku z tym jego obawy budzi to, czy zakup kartą napoju alkoholowego jest czynem zabronionym w myśl wymienionego wyżej artykułu.

Naszym zdaniem, ten przepis dotyczy umowy cywilnoprawnej, natomiast zakupienie jakiegoś przedmiotu przy użyciu karty kredytowej jest czynnością bankową. W związku z tym ten wniosek nie jest zasadny i nie powinien być skierowany do dalszych prac.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa ma inne zdanie? Sądzę, że po omówieniu wniosku nr 6 Warszawska Izba Przedsiębiorców nigdy już nie powie, że nie ma możliwości artykułowania swoich problemów przed Komisją „Przyjazne Państwo”. Pochylamy się naprawdę nad każdym pomysłem.

Nie ma innych opinii, skreślamy wniosek nr 6. Czy zdążymy, panie mecenasie, omówić wniosek nr 7? Bardzo proszę.

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

Wniosek obywatelski nr 7 dotyczy zakupu spirytusu dla celów medycznych. Wnioskodawca wskazuje w nim na restrykcje i uciążliwość procedur zakupu spirytusu skażonego. Zakup takiego alkoholu skażonego obwarowany jest wieloma wymogami, które – zdaniem wnioskodawcy – powinny być zniesione. W Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie nie znamy dokładnie tego problemu z praktycznego punktu widzenia. Nie wiemy, jaka jest skala zakupu takiego alkoholu skażonego, natomiast sądzimy, że zmniejszenie tych rygorystycznych zasad obrotu tym alkoholem, które dzisiaj istnieją, jest nieuzasadnione z uwagi na to, że do obrotu mógłby trafić alkohol niewiadomego pochodzenia i bardzo szkodliwy dla zdrowia. Natomiast, zdaniem wnioskodawcy, te restrykcyjne zasady proceduralne dotyczące obrotu takim alkoholem powinny być zniesione. Naszym zdaniem jednak, powinno to pozostać na obecnym poziomie.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Jaka jest rekomendacja?

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

Rekomendujemy nie zajmowanie się tym projektem.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Czy jest inna opinia? Nie ma. Wniosek nr 7 skreślamy i przechodzimy do wniosku nr 8.

Przedstawiciel OIRP Albert Stawiszyński:

We wniosku nr 8, który jest bardzo interesujący, wnioskodawca wskazuje, iż zezwolenie na sprzedaż alkoholu wymaga uiszczenia opłaty, natomiast opłatę wylicza się na podstawie obrotu ze sprzedaży za miniony rok, ale uwzględniając podatek VAT. Taką opłatę przedsiębiorca musi uiścić do urzędu skarbowego.

Zdaniem wnioskodawcy, ten obrót powinien być liczony, ale bez uwzględnienia podatku VAT i innych obciążeń, które w takim przypadku powinny być przez niego wpłacone, między innymi, także podatku akcyzowego.

Naszym zdaniem, należałoby rozważyć zmianę tych zasad wyliczania opłaty z uwagi na to, że powstaje sytuacja podwójnego opodatkowania, to znaczy, że, z jednej strony, przedsiębiorca płaci podatek VAT i akcyzę, a z drugiej strony – od tej całej kwoty jest wyliczana opłata, którą ma uiścić za korzystanie z zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych. Naszym zdaniem, ten wniosek powinien być przedmiotem obrad Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proszę o opinię Ministerstwo Finansów.

Radca ministra w MF Maciej Mekiński:

Szanowni państwo, nie zgadzamy się z tym wnioskiem z następujących powodów. Po pierwsze, podatek akcyzowy i podatek od towarów i usług należą do tak zwanych podatków przerzucanych, czyli tutaj ciężar ekonomiczny tego podatku ponosi nie tyle podatnik, co konsument. Nie można więc zgodzić się ze sformułowaniem zawartym w tym dokumencie, że podatek jest karą, bo to dowodzi pewnego pomieszania pojęć.

Po drugie, ciężar ekonomiczny obydwu podatków – akcyzowego i od towarów i usług – ponosi konsument, a nie sprzedawca. Dlatego też opłata, którą on wnosi, w żadnym razie nie jest podatkiem od podatku.

Po trzecie wreszcie, nie jest to jedyna konstrukcja prawno-finansowa, w której podstawą do wyliczenia określonej daniny publicznej, jak w przypadku właśnie tej opłaty, jest pewna wartość obrotu powiększona o inną daninę publiczną. Na przykład, w podatku akcyzowym podstawą opodatkowania jest wartość celna powiększona o należne cło, w podatku od towarów i usług podstawą opodatkowania jest wartość celna powiększona o cło i akcyzę.

Tutaj nie ma żadnej nadzwyczajnej sytuacji związanej z opłatą koncesyjną, zwłaszcza w obliczu kryzysu finansowego takie wyłączenie z podstawy opodatkowania pewnych kwot jest, jak sądzę, niezasadne. Nie ma również uzasadnienia merytorycznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Czy w dobie kryzysu ktoś ośmielił się mieć inne zdanie niż Ministerstwo Finansów? Bardzo proszę, odważna jest Warszawska Izba Przedsiębiorców.

Przedstawiciel WIP Piotr Wójciński:

Jest to pora, abym przeprosił pana dyrektora PARPA, ja po prostu nie znam konstrukcji i patrząc oczami przedsiębiorców na środki wnoszone z tytułu opłat przypisujemy je Agencji, ale, oczywiście, one trafiają do budżetu i mają inne przeznaczenie.

Nie będę tu walczył z Ministerstwem Finansów. Chcę tylko powiedzieć, że cel jest szczytny, przedsiębiorcy przyzwyczaili się do tych opłat, chociaż sądzę, że one nie znajdują żadnego porównania nigdzie na świecie. Nigdzie na świecie tego rodzaju zezwolenia nie są tak drogie, ale już są i już się do nich przyzwyczaili.

Sądzę, że można to zostawić w spokoju. Pozostaje tylko problem ogromnych nadwyżek w dużych miastach, z którymi komisje zupełnie sobie nie radzą. Nie znam sytuacji

na prowincji, ale wiem na pewno, że w Warszawie z roku na rok przechodzą środki, które nie znajdują sposobu wykorzystania.

Jeżeli przedsiębiorcy są tak obciążani, a z drugiej strony, widzą, że w sensowny sposób nie można wydatkować tych środków, to może jest to asumpt do tego, żeby rozważyć wysokość tych opłat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proszę Warszawską Izbę Przedsiębiorców o przygotowanie propozycji janosikowego, jeżeli chodzi o tę kwotę. Przekażemy ją do mnie, do Radomia, i zagospodarujemy. Koleżankę i kolegów z Platformy Obywatelskiej proszę, żeby powiedzieli pani Hannie Gronkiewicz-Waltz o problemie zgłaszanym przez przedsiębiorców, że ma nadwyżki do wykorzystania. Pan dyrektor Brzózka, bardzo proszę, a pan z Ministerstwa Finansów włączy mikrofon.

Dyrektor PARPA Krzysztof Brzózka:

Ze względu na swoją historię w samorządzie warszawskim i mój stosunek do ustroju miasta stołecznego Warszawy nie będę się wypowiadał na ten temat. To było do przewidzenia, że z jednej ręki nie da się wydać 9 mld zł. To jest po prostu nierealne. Nie da się, proszę mi wierzyć.

Jest to budżet większy niż ma Estonia czy Łotwa. Zarządza tym jedna osoba – prezydent miasta. To jest nierealne i to nie jest zarzut w stosunku do prezydenta, bo prezydent nie ma takich możliwości. Dotyczy to również opłat za alkohol.

Natomiast, chcę powiedzieć, że również ta opłata jest elementem cenotwórczym alkoholu i jednym z bardzo istotnych elementów rozwiązywania problemów alkoholowych jest dostępność ekonomiczna. Tutaj Ministerstwu Finansów dziękuję za wyrażenie takiego zdania i również przedsiębiorcom za to, że się przyzwyczaili. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wikiński (Lewica):

Oczywiście, żartowałem, aczkolwiek jest problem, który zgłaszają sami przedsiębiorcy. Może nie tyle na Radzie Platformy Obywatelskiej, ile w formie inicjatywy ustawodawczej coś zmienimy.

Oczywiście, jeżeli nasi partnerzy przygotowują propozycje, w jaki sposób alokować te środki z aglomeracji wielkich do mniejszych, na ścianę wschodnią, na ścianę zachodnią. Sądzę, że byłaby to ciekawa inicjatywa. Na pewno te środki spożytkują. Tam jest operatywny prezydent z Platformy Obywatelskiej.

Teraz musimy podjąć decyzję w stosunku do wniosku nr 8. W związku z tym, że nikt nie zgłosił zdania przeciwnego do propozycji rządu reprezentowanej przez Ministerstwo Finansów, nie pracujemy nad wnioskiem nr 8. Pozostały nam jeszcze dwie propozycje społeczne do rozpatrzenia. Panie przewodniczący, mam gorącą prośbę, aby w tygodniu niesejmowym nie organizować posiedzenia w sprawie alkoholi. Zrobić krótkie posiedzenie w tygodniu sejmowym. Później powiem, dlaczego.

Czy w sprawach różnych ktoś z pań i panów posłów ma jakieś problemy albo sprawy? Nie ma. W sprawach różnych uprzejma prośba, aby na kolejnym posiedzeniu Komisji pani mecenas opowiedziała nam, jak było na konferencji zagranicznej, na której był pan dyrektor Brzózka, może czegoś się dowiemy z wielkiego świata.

Proszę państwa, bardzo dziękuję za bardzo owocną pracę na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo”, dziękuję bardzo.